NIEDZIELA DLA DZIECI

Ir. 14. Częstochowa, dnia 14 lipca 1935 r. Rok VI.



MATKA BOSKA SZKAPLERZNA.

Bardzo wiele z was, drogie dzieci, jest zapewne wpisanych do szkaplerza św., a może i nosi go na szyji, gdzie go zawiesiła ręka kapłana. Nie wszystkie tylko zapewne wiecie, jak powstał szkaplerz i dlaczego obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej.

Posłuchajcie: W 13-tym wieku, żył w Anglji pobożny i świątobliwy zakonnik—św. Szymon. Był on członkiem zakonu Karmelitów, którzy założyli swój klasztor na górze Karmel i stąd wzięli swoją nazwę.

Ten św. Szymon bardzo wykształcony i mądry, został przełożonym swego zakonu w Anglji i Jemu to właśnie objawiła się podczas modlitwy Matka Boża.

Było to właśnie 16 lipca. Matka Najśw. wskazując na szkaplerz dała św.

Szymonowi obietnicę, że kto go nosić będzie doczesnego dozna spokoju i osiągnie zbawienie wiecznie.

Ów szkaplerz miał również bronić sług Marji od wszelkich nieszczęść na ziemi, miał zapewnić szczęśliwą śmierć, bez grzechu śmiertelnego, miał przyczynić się do rychłego oglądania Boga w niebie, bo duszę człowieka wybawiać z czyśca, w sobotę najbliższą po śmierci na ziemi.

Św. Szymon otrzymawszy takie objawienie, gorliwie wziął się do rozszerzenia szkaplerza św. i wkrótce też dzięki temuż szkaplerzowi, zakon karmelitów rozszerzył się na całą Europę, wydając wielu świętych.

Wśród nich, jak gwiazda na niebie, jaśnieje św. Terenia od Dziec. Jezus, którą tak wszyscy kochają.

Św. Szymon, któremu to objawiła Matka Najśw. szkaplerz swój, zmarł mając blisko 100 lat życia. Po jego śmierci, papież Benedykt 13-ty ustanowił dzień 16 lipca na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej.

Drogie dzieci! Wiedząc, jak bardzo ważne znaczenie posiada dla naszego szczęścia doczesnego i wiecznego szkaplerz Matki Boskiej, noście go na piersiach waszych, jako Jej dziatki. Jeśli zaś go nie macie, postarajcie się, zwłaszcza w dzień pierwszej Komunji św. otrzymać go z rąk ks. prefekta.

Matka Boska Szkaplerzna będzie waszą Orędowniczką. Ciocia Belunia.

SERCE MATULI.

Serce drogiej matuli
Takie małe, a przecie
W całej ziemskiej tej kuli
Największy skarb dla dzieci.
Serce, które wystarcza
Na wszystko ach! na świecie.
Co ochrania jak tarcza,
Kochaj, szanuj je dziecię.

K. Kacynel.

JAK DANUSIA KWIATKI SYPAŁA?

Teraz przypomniawszy sobie to wszystko, odwróciła dumnie głowę, już miała ze złością tupnąć nóżką i odpowiedzieć hardo dziewczynkom, lecz pohamowała się momentalnie, zrozumiawszy, jakby się Bozi nie podobała bardzo ta jej złość, jeszcze w kościele, poznała, że i z niegrzecznego postępowania tych dzieci Bozia serdecznie się smuci,— schyliwszy więc główkę powiedziała błagalnie, prosząc: — „Pozwólcie mi zostać, ksiądz mówił, bym rzucała kwiatki, więc i wy mię przyjmiecie!“

Było to wielkie zwycięstwo dziecka nad sobą, poskromienie złości i pychy dla miłości Jezusa, — pewnie starsze dziewczynki zrozumiały to dobrze, bo popatrzywszy jedna na drugą zaczęły z ludźmi śpiewać nieszpory. — Ta mała „figa“ zawstydziła je wszystkie.

Gdy na „Salve Regina“ dziewczynki do rzucania kwiatów ustawiono w dwa długie szeregi, z radością zobaczyła się Danusia jako najmniejsza na końcu szeregu, a więc najbliżej Jezusa. Kapłan odziany w złocistą kapę, trzymając Najświętszy Sakrament, zaintonował uroczyście „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba“, a licznie zgromadzony lud podchwycił natychmiast tę pieśń.

Procesja wyruszyła z świątyni na dziedziniec kościelny, gdzie rozwinęła się wspaniała. Na przodzie procesji krzyż, następnie dużo feretronów i chorągwi i światła, potem szpaler dziewczynek w bieli rzucających kwiaty, ministranci w czerwonych komeżkach, duchowieństwo z płonącemi świecami adorujące, Boga i Pana, który „Sam ludu Swego odwiedza ściany, bo nawykł bawić między ziemiany“, Boga, któ

rego kapłan niesie pod baldachimem otoczony wiernym ludem.

Otocz Go wkoło rzeszo wybrana,
Przed Twoim Bogiem zginaj kolana!
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem;
On Twoim Ojcem, On Przyjacielem.

Ze śpiewem ludu mieszają się dźwięki małych dzwoneczków, rytmiczne „Święty, Święty, Święty — Pan Bóg Zastępów", wypowiadane przez dziewczątka, a nad tem góruje głos dzwonów, rozlegający się z wyniosłej wieżycy.

Danusi bije serce mocno, — takby chciała rzucać kwiatki ładnie, najładniej, bo to przecież dla Jezusa, — myśl jej i wzrok jest skierowany tylko do pozłocistej monstrancji, która błyszczy i płonie przy blaskach zachodzącego słońca, jak żywe ognisko... Danusi bije serce coraz silniej, — przecież tam jest Jezus i ona sypie kwiatki pod Jego stopy kwiatki przez ną zbierane. Z rączki jej padają białe, różowe, czerwone, niebieskie płatki, które stara się wysoko rzucać i gdy lekki wiaterek zawiał, kilka błękitnych płatków bławatów zawirowało aż koło monstrancji i zatrzymało się na załamaniach tejże.

„Moje płatki przylgnęły do Jezusa, moje kwiatki Jezus przyjął!" — szepce dziecko z radością, z wrażenia zapomniało, że trzeba z dziećmi mówić „Święty, Święty", nie dba, że zapatrzywszy się na monstrancję, przestała rzucać kwiaty, a ministrant dzwoni natarczywie dzwonkami i posuwa ją, by szybciej szła. Nic to! — dziecko zapamiętało się w radości i szczęśliwości pewne, że jego ofiara z miłością przez Jezusa przyjęta, lecz dopiero kiedyś zrozumie głębiej, że „ochotnego dawcę Bóg miłuje" i że Jezusa cieszą kwiaty składane Mu w darze, lecz jeszcze więcej, o wiele więcej raduje się kwiatuszkami drobnych ofiar, składanemi codziennie Jego Boskiemu, słodkiemu Sercu.

Dzisiaj jeszcześ dziewczynko maleńka — taka „figa" — lecz urośniesz na pociechę Jezusa i będziesz Jego pieszczochą i ulubienica!

Uścielajcie Mu kwiatami drogi —
Którędy Pańskie iść będą nogi.
Okrzyknijcie to na wszystkie strony:
Wśrodku nas idzie Błogosławiony";

SĄD ZWIERZAKÓW.

Wicek i Józek i Władek,
Poprostu mówią — huncfoty —
Żyją w niezgodzie z psem — Burkiem
I z Maćkiem, burasem kotem.

Mają na pieńku z kokoszą,
Z kogutem, z kaczorem, z wieprzem
I w dokuczaniu zwierzętom
Walczą ze sobą o lepsze.

Dogryzą wróblom na płocie,
Także gołębiom na dachu. —
Wszystko przed trójką urwisów
Wieje w popłochu i strachu.

Pies im zawadza, bo — szczeka
Kot, że pogrozi pazurem,
Kogut, że pańską ma minę
I szczyci się barwnem piórem

Kaczor, że niedość szacunku
Ma dla ich porcięt i łydek,
A wróble, że przez rok cały
Klepią swą szarą bidę.

Każdemu dogryzą, brzdące,
Wyszydzą i przypną łatkę!
Nawet dostojnej kokoszy,
Co była dwa razy... matką!

Kot na nich parska i prycha.
Pies warczy i patrzy zezem
I chętnie chciałby im nogi
Zamienić na... protezy.

Taka to trójka hultajska,
Takie dzieciaki nicponie.

O, warto, by ich rozum"
Nauczyć podogoniem!

Ale nie o to chodzi,
Do sądu zwierząt, ciupasem,
Sprawa bynamniej nie łatwa,
Dostała się nasza dziatwa!

Burek ogłosił donośnie,
Że sąd nad dziatwą się zbierze
I wyda wyrok na „zbójów"
Każde skrzywdzone zwierzę.

Burek był sądu prezesem,
Kot sekretarzem, a kaczor
Dziobem szerokiem i płaskim
Tak oskarżenie zaczął:

— Władek i Józek i Wicek
Żyć nam nie dają w spokoju,
Wciąż wywracają na nice
Gumno i ciągle coś broją,

Wczoraj płoszyli gołębie,
Dzisiaj strzelali znów z procy
Do wróbli, co bezbronne,
Znikąd nie maja pomocy.

C. d. n.



Zosi Kótównie z Częstochowy. Dziękuję za miły liścik i serdeczne Życzenia dalszego powodzenia w pracy. Wierszyk nieudany.

Dzieciom z Krucjaty Euchar. i Szkoły Powszechnej z par. Kobiele. Wielkie. Dziękujemy w imieniu murzyinątek za nadesłane w wielkiej ilości znaczki pocztowe. Niech Wam Jezus nagrodzi dobre serduszka.

Zygmusiowi Banasikowi z Grodźca k Będzina. Nagrodę wysyłamy. Za pozdrowienia dziękuję.

Stefkowi Z. z Warszawy. Niech Cię Słodki Jezus pocieszy w nieszczęściu, które Cię spotkało. Stracić mamę —to wielki cios, lecz ufaj Bogu, drogi chłopcze, i módl się do Matki Najśw, która Ci matkę zastąpi

Jankowi Kamińskiemu z Zagłębia. Twój list bardzo mnie ucieszył. Obrazek mam, więc wysyłam. Za pozdrowienia dziękuje ks. redaktor także!

Wszystkie dzieci pozdrawia

Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI.

Wakacje

(wierszyk do zgadywania uł. W. Wilczyński)

Ukończona już nareszcie żmudna, szkolna praca i swobody upragniony chwila znów...
Hej podnieśmy śmiało w górę uznoione czoła!
Czas zapomnieć okłopotach szczęście na nas...
Już nas woła ptaszek w górze i szumiące lasy, kwietna łąka, łany zboża na beztroskie....
Mam promocje! a rok cały pilnie pracowałem.
Mogę teraz odpoczynku użyć sercem...
Rzucam miasto! Już mi pachną jaśminy, akacje.
Witaj, witaj, wsi rokoszna! Niech żyją...

ZAGADKA.

Jest dwóch braci,
górką podzieleni,
Nigdy się nie widzą,
choć bracia rodzeni.

Rozwiązanie z Nr 12.

Szarada: Ser-ja. — **Zagadka:** Zapałki.

Za dobre rozwiązanie wierszyka i zagadki przeznaczamy, jak zwykle trzy nagrody, które zostaną rozdane przez losowanie.

—)x(—

HUMOR

W szkole

— Ile godzin ma dzień?
— Dwadzieścia sześć.
— Dwadzieścia sześć? W jakiż to sposób?
— No..., bo.., przecie pan sam powiedział, że teraz jest już dzień dłuższy o dwie godziny.